

Boże, za co Jemu składamy serdeczne i szczerze podziękowanie. Niech Będzie Bogu cześć i chwala oraz Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi.

Doznany mi błogosławieństwami dzielimy się przez łamy naszego Pisma „Na Straży” z wszystkimi braćmi i Siostrami gdziekolwiek się

znajdują, przesyłając równocześnie wszystkim nasze chrześcijańskie pozdrowienia, uczucia bratniej miłości wraz z życzeniami obfitych łask i błogosławieństw Bożych.

Za uczestników uczty duchowej br. Głąb

Echo z Konwencji

Pawłów — Polska

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry! Jako pielgrzymi do niebieskiej ojczyzny rozproszeni po całym obliczu ziemi.

Pragniemy podzielić się w Wami, wielką radością jaką otrzymaliśmy na uczcie duchowej w dniach 27, 28, 29 czerwca 1964 r. w Pawłowie k/Lublina. — Zgromadziło się dość licznie braci i sióstr z różnych okolic naszego kraju około 200 osób, — w myśl słów naszego Pana: „Bo gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą orły” Mat. 24 : 28. Był to radosny przystanek duchowego Izraela, w podróży do chwalebego „Chanaan”. Duchowo czuliśmy się dobrze pod sztandarem miłości Chrystusowej.

Duchowymi pokarmami służyli bracia pielgrzymi, a było ich czterech, w usłudze tej, pomagali im bracia starsi. Wykłady były wielce budujące i zachęcające do trwania w poświęceniu tak, aby życie nasze świadczyło, że jesteśmy uczniami naszego Zbawiciela. Tematy były urozmaicone np.: „Aby jednać się z Bogiem”. „Nie bądź mądry sam u siebie, ale bój się Pana”. Z listu 2 Kor. 5 : 17, były stawiane pytania i odpowiedzi tj.: „Świecznik”, „Gościnność Abrachama”, „Godło chrześcijanina”, oraz wiele innych mocnych i zdrowych odpowiedzi nauczających i na czasie udzielano dla braterstwa, którzy z chęcią zapisywali to, do swoich serc.

Otrzymaliśmy dużo pozdrowień wraz z życzeniami na piśmie z wielu Zborów rozsianych w naszym kraju.

Zbór Pana w Pawłowie, otrzymał list od siostry z Ameryki Rozalii Wawro, która jest spokrewiona tu. według ciała, a siostrą w Chrystusie z nami wszystkimi, czyniła dużo wysiłku, aby jej rodzina w Pawłowie poznała Prawdę Bożą i Zbawienie w Jezusie Chrystusie, posyłając sporo literatury. Dziś siostra Wawro widzi owoc swej pracy, Bóg jej w pracy tej wielce błogosławił, zapewno radość jej nieustaje, widząc jak owoc jej pracy zazielenił się i wydaje swoje plony. W liście swym wspomina „Kochany Pawłów”, w którym dzieciństwo swoje i młodość spędziła, dziś będąc już w wieku starszym, życzyła nam dużo opieki i ochrony wraz z błogosławieństwami Bożymi. Toteż i my uczestnicy tej uczty duchowej wraz z miejscowym Zbozem wyrażamy nasze serdeczne uczucia braterskiej miłości oraz opieki od Pana w tym życiu a w przyszłości część w pierwszym zmartwychwstaniu.

Po zakończeniu konwencji modlitwą Pańską i odśpiewaniem pieśni z Ew. Jana 3 : 16 — „Albowiem tak Bóg umiłował świat...” uczestnicy duchowej uczty, wyrazili życzenie, ażeby wszystkich braci i sióstr gdziekolwiek rozproszeni są przesać przez łamy pisma „Na Straży” serdeczne pozdrowienia wraz z życzeniem obfitego błogosławieństwa Bożego na drodze poświęcenia zwycięskiego wejścia do Królestwa Bożego w pierwszym zmartwychwstaniu. Pozostajemy w jednej nadziei powołania.

Za uczestników duchowej uczty w Pawłowie Golan M.

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, Nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie.—



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

LISTOPAD — GRUDZIEŃ 1964 r.

Nr 6

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich,
ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach
Twoich

Ps. 119 : 27

Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117 : 2
Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8 : 19

Słowo Twoje nineomylną
Jest pochodnią nodze mej
I opoką moją silną
I podporą wiary mdłej;
Ono daje hart i moc
I rozprasza smutku noc.

♦♦♦♦♦

Wskaż mi w Słowie Swoim Panie,
Jak mam chodzić śladem Twym,
Niech się serce skarbcem stanie,
A Twe słowa skarbem w nim,
Aż mi w miejsce wiary dasz
Ujrzeć Ciebie twarzą w twarz.

Spis treści

Narodzenie Zbawiciela	89
Bądźcie rozszerzeni	91
Pańska troskliwość o najmniejszych braci	93
Melchizedek i Aron jako figury	97
Miłość i służba	95
Echa z konwencji	98
Sprawozdanie	99
Pytania i odpowiedzi	102
Boska opatrzność	103
Spis artykułów	103

Narodzenie Zbawiciela

Mat. 2 : 1-12

Złoty tekst: — „Nazowiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich. Mat. 1 : 21.

Srednia ściana przegradzająca żydów od pogan nie została rozwalona, aż na jakiś czas po Pięćdziesiątnicy, jak to wyjaśnia św. Paweł. Przez więcej jak osiemnaście poprzednich stuleci, wszystkie łaski i obietnice Boże zostały uczynione wyłącznie Żydom i stosowały się tylko do nich. Jedynie ich królowie

i kapłani byli w pewnym znaczeniu uznawani przez Boga.

Nie było to dlatego, że nie było szlachetnych umysłów wśród innych narodów, ale dlatego, że przez opracowanie wielkiego Boskiego programu, nasienie Abrahamowe zostało specjalnie wybrane pomimo, że Bóg oświadczył, iż są oni narodem złym i przewrotnym. Mając specjalne objawienia od Boga, te szlachetniejsze umysły z innych narodów, zajmowali się usilnie badaniem gwiazd w szczególności astronomii

lub astrologii. Naniesione gwiazdy na mapy miały na celu dostarczyć ludzkości różnych nauk odnośnie jej pomyślnych losów.

W czasie narodzenia Zbawiciela, Bóg uczynił pewien znak astrologiczny o ważnym wydarzeniu, którego mędrcy ze Wschodu, opisani w niniejszym wykładzie zrozumieli. Napelnieni czcią, szli oni za prowadzącą gwiazdą ze swojej ojczyzny na Wschodzie być może z Persji. Jak ta gwiazda prowadziła, nie jesteśmy poinformowani, ale widocznie, że jej prowadzenie znikło gdy przyszli oni do Judei i rzecz naturalna poszli oni do pałacu Króla Heroda, zapytując się o „tego który się narodził Król Żydowski”. Pomyłka ich może być zupełnie zrozumiała.

Wymagało to jakiegoś czasu, aby dowiedzieć się, że łaski i błogosławieństwa Boże nie są zawsze dla bogatych i możnych, ale najczęściej dla „ubogich tego świata, lecz bogatych w wierze i dziedziców królestwa” (Jak. 2 : 5). Nasytzeni bogaci, zadowoleni, są często mniej zainteresowani Zbawicielem aniżeli ubodzy, bo nie rozumieją oni tak wielkiej potrzeby Zbawiciela i Tysiącletniego królestwa sprawiedliwości i błogosławieństwa, które ma On zaprowadzić. Można więc powiedzieć, że tylko stosunkowo mała liczba była zainteresowana Pierwszym Przyjściem naszego Pana. Także Pismo daje do zrozumienia, że stosunkowo nie wielu będzie pragnęło Jego Wtórego Przyjścia i ustanowienia Jego Królestwa.

Herod udawał pewne zainteresowanie przed mędrcami w ich poszukiwaniu Króla, lecz celem jego było pokrzyżować Boski zamysł przez zniszczenie Dziecięcia, aby w ten sposób królestwo izraelskie mogło być zachowane dla jego własnej rodziny. Królestwo to zachowane było dla jego sześciu następców, którzy nosili jego imię tj. Herod. Jak zwiastowanie narodzenia Jezusa Dzieciątka zaniepokoiło wielkich w ówczesnym czasie, podobnie możemy być pewni, zwiastowanie przyjścia Jezusa jako, Króla Chwały, który ma objąć panowanie nad światem, w rzeczywistości miało sprawić zamieszanie wśród władców świata dzisiejszego, władców finansowych politycznych itp. Wszyscy mają nieskończone plany więcej lub mniej samolubne, i wszyscy instyktownie zdają sobie sprawę z tego, że zaprowadzenie panowania bezwzględnej sprawiedliwości przeszkodziłoby interesom i planom, trustów i koncernów, kres

uczyniłoby łapownictwu i oszustwom, które mają wpływ na najwyższą cywilizację naszych czasów.

Badano się proroctw i dowiedziano się, że nader skromne miasto Betlehem, będzie tym zaszczyconym miejscem narodzenia naszego Zbawiciela. Przebiegły Herod udawał poważanie i życzenie pokłonienia się z Nieba postanowionemu Królowi, ale tylko na to, żeby mógł w następstwie Go zgubić — co nieco później próbował on też uczynić zarządzając rzeź niewinnych dzieci od dwóch lat i niżej. Ale jak niemądrym był jego wysiłek w krzyżowaniu planu Wszechmocnego!

Mędrcy, którzy z czcią szukali Dzieciątka Betlejemskiego i darami to przedstawia być może na tą wielką prawdę, że ci są prawdziwie mądrymi, którzy przez cały czas szukają Króla, od Boga postanowionego, którzy przynoszą Mu kadzidło swojego poświęcenia i w darze ofiarują wszystkie swoje talenty i władze. Ci składają życie u stóp Zbawiciela, jak to wyjaśnia Św. Paweł: „Żywe ofiary, święte i przyjemne Bogu” Rzym. 12 : 1.

Imię Jezus jest grecką formą imienia hebrajskiego Jozua, oznaczające Zbawiciela; a w aramajskim języku Zbawiciel oznacza życiodawcę. A więc to Dziecię, które się narodziło, aby było Królem Żydowskim miało się stać Zbawicielem, Życiodawcą świata. Nie stał się On jeszcze tym Życiodawcą, ani Królem. Jego wielkie dzieło wciąż należy do przyszłości. Będzie to w czasie Jego Wtórego Przyjścia, że objawi się On w Swojej chwale i stanie się Królem Izraela — na poziomie duchowym, wtedy również jako urzeczywistnieniem planu tegoż wspaniałego Królestwa jakie On ustanowi będzie On Życiodawcą świata, jego wielkim lekarzem.

Cała ludzkość będzie błogosławiona chwalebna sposobnością stania się „prawdziwymi Izraelitami”. Królestwo grzechu będzie obalone a ciemność, brak wiedzy i zabobon związane z nim, rozproszą się w chwalebny światle prawdy i łaski, które wtedy będzie rozszerza się po świecie.

Wprawdzie można powiedzieć, że w pewnym znaczeniu, królestwo, władza, panowanie Mesjasza już się zaczęło — zaczęło się od Pięćdziesiątnicy. W podobnym znaczeniu, można powiedzieć, że Jego dzieło zbawienia grzeszników

zaczęło się wtedy. Lecz co do zbawienia świata jakie było dokonywane podczas przeszłych dzieł wiekistuleci, jest tylko przedwstępnym dziełem tego, co Jezus dokona, gdy obejmie On wielką moc i królowanie” na początku Wieku Tysiąclecia. Ci, którzy stają się teraz Jego ludem stanowią małą liczbę wybranych. „Nie wielu możnych, nie wielu mądrych, nie wielu uczonych”, zupełnie „maluczkie stadko”. Traktuje On ich na podstawie wiary. Doznają oni chorób, bólów, kłopotów, smutku jak inni ludzie, ale wierzą w Boga i postępują odpowiednio do tej sprawy mając świadectwo Ducha, że są dziećmi Bożymi, powołanymi ze świata, aby być współdziedzicami z ich Zbawicielem. Ich zbawienie zaczyna się teraz w znaczeniu nagrody i odpoczynku w obietnicach Pańskich. Lecz, jak Apostoł oświadcza, nie są oni zbawieni rzeczywiście, ale są „zbawieni nadzieją”. Na istotne zbawienie musieli oni czekać Wtórego Przyjścia Odkupiciela w końcu tego wieku aby zebrać ich jako Swoje klejnoty i istotnie zbawić ich z grzechu i śmierci przez danie im udziału w pierwszym zmartwychwstaniu. Można też właściwie powiedzieć, że Jezus Króluje nad Kościołem „Swoimi członkami” „Swoją goź wspaniałego Królestwa jakie On ustanowi

Oblubienicą. Jego stanowiskiem w stosunku do Kościoła, jest stanowisko nauczyciela, Starszego Brata Pana, Głowy. Jego obietnicą dla Kościoła jest, że gdy obejmie Pan Swoją wielką władzę i ustanowi stolicę Królestwa nad ziemią, usiądzie Kościół wtedy z Nim na stolicy jako Jego oblubieniec i współdziedziczka. Kościół będzie miał dział z Nim w sądzie świata czyli przyzwyczajaniu go do systematycznego spełniania obowiązków. Dzieło to odznaczać się będzie podnoszeniem do doskonałości ludzkiej — nawet do większej aniżeli Adam posiadał i utracił, a którą Jezus odkupił. Tu widzimy głębokość znaczenia w wyrażeniu „Jezus — Zbawiciel”. Tylko z zakończeniem tego wieku i doznaniem „zmiany” przy zmartwychwstaniu Kościół posiadzie obiecaną nagrodę, która mu będzie dana przy Jego objawieniu.

Tylko przy zakończeniu Wieku Tysiąclecia to pełne znaczenie wyrazu „Zbawiciel” będzie zrozumiane przez świat. Przez Chrystusa i Kościół wszyscy chętni wśród milionów ludzi tego świata staną się „Jego ludem”, — wybawionymi od grzechów podczas gdy niepoprawni będą zupełnie wytraceni przez wtórą śmierć.

W.T. 4534 (1909)

„Bądźcie rozszerzeni” ciąg dalszy art. z nr 5

Swego czasu znałem brata, który był bardzo uważnym, by czynić wszystko według wskazówek Pisma Św. Obawiam się jednak, że nie zawsze czynił to w duchu tego Pisma. Jeden z braci uczynił kiedyś coś przeciwko niemu, więc on udał się z tym do niego. Ponieważ ten brat nie usłuchał go a także dwóch, czy trzech braci, z którymi poszedł do niego, więc sprawę przedstawił przed zbór mówiąc: „Postąpiłem według reguły Pisma Św. Poszedłem do brata i powiedziałem mu w czym postąpił niewłaściwie”. Wtedy właśnie okazało się, że gdy on poszedł do tego brata, to postawił mu coś w rodzaju ultimatum. Tymczasem celem pójścia do brata nie jest jedynie, by zmusić go do przyznania się, że jest w błędzie, lecz, by rozbudzić w nim ducha miłości i usunąć trudność. Wtedy napewno okazemy się pomocnymi bratu, jak również i sami odniesiemy pewną korzyść.

Jak bardzo ostrożnymi powinniśmy być odnośnie tej sprawy, by nie mieć na uwadze

tylko krzywdy, lecz przede wszystkim mieć pragnienie by być błogosławieństwem dla brata, by mu dopomóc. Myślę, że w „rozszerzaniu się” będzie mieścić się to zagadnienie.

„Rozszerzcie się więc!” A może posiadacie tylko troszkę ducha Pańskiego i nie pragniecie go więcej! A może mówicie: „Ja nie chcę mieć tyle ducha Pańskiego, by przebaczyć memu bratu w zupełności to co on mi uczynił. Naturalnie, że nie pragnę posiadać złych i nienawistnych uczuć w moim sercu, lecz nie chcę też być zbyt uprzejmym dla mego brata”. Tak mówiąc nie pragniesz być „rozszerzonym!”

Jeszcze inną lekcję spostrzegamy w naszym tekście. Apostoł Paweł mówi, że na skutek naszego „rozszerzenia się” Pan będzie mógł z łatwością kierować nami. Zauważcie jak się wyraża o tym w wierszu 16-tym: „Albowiemście wy kościołem Boga Żywego, tak jako mówi Bóg: Będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich”. Mieszczą się tu dwie myśli,

dwie idee: „Ja będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich”. Dla określenia tego „przechadzania się” apostoł użył słowa greckiego oznaczającego „chodzenie dookoła” w nich. Innymi słowy: „Ja będę mieszkał w nich i będę chodził dookoła wewnątrz nich”.

Gdy Pan przyjmie nas na podstawie naszego poświęcenia się, od tej chwili On mieszka w nas, lecz jeszcze nie może chodzić dookoła wewnątrz nas, ponieważ nie ma na to miejsca. Jeszcze bowiem napełnieni jesteśmy różnymi innymi rzeczami. Pan na przykład pragnie „wejść” do naszego języka i spowodować, byśmy mówili coś na Jego chwałę, lecz nie może tam „wejść”, ponieważ boimy się, że ludzie będą się z nas śmiać. On może pragnie „wejść” w nasze ręce i skłonić nas do rozdania literatury, lecz On nie może tego uczynić, gdyż napełnieni jesteśmy bojaźnią ludzką. Pan może pragnie „wejść” w nasze nogi i skłonić nas do zanieśienia poselstwa do kogoś, lecz On nie może tam się „dostać”, ponieważ nasze nogi są przepełnione uczuciem zmęczenia. On może pragnie „wejść” do naszego portfela i skłonić nas do wydania pewnej części naszych pieniędzy ku Jego chwale. Lecz On nie może tam się dostać, ponieważ nasze pieniądze są już przeznaczone na kupno samochodu lub domu. Nie myślimy, że jest to złym posiadać samochód. Wielu z braci używa swoje samochody ku chwale Bożej, lecz my mamy uczynić „miejsce dla Pana” tak, że On będzie mógł „chodzić wewnątrz, dookoła w nas”.

Mamy umożliwić Panu, by „wszedł” do naszego języka i używał go ku Swej chwale. Cóż się bowiem stanie nadzwyczajnego, jeżeli ludzie będą się z nas śmiać? Pragniemy także uczynić Mu miejsce, by mógł przechadzać się w naszych nogach. Pomimo naszego zmęczenia powiedzmy Mu: „Panie czuję się zmęczonym, lecz pójdę i będę pracował dla Ciebie”. Pragniemy także uczynić Mu miejsce w naszym portfelu. Cóż, że zaplanowaliśmy wydać nasze pieniądze na pewne cele? Jeżeli Pan wskaże nam sposób w jaki pragnąłby, abyśmy je użyli, to my to uczynimy. Skoro więc pragniemy, by Pan „przechadzał się w nas”, mamy dowód, że jesteśmy „rozszerzeni”.

A obecnie podamy powód, dla którego musimy być „rozszerzonymi”. W Objawieniu czytamy o Nowym Jeruzalem, które jest obrazem

na Kościół. Pamiętamy, że miasto to mierzyło 12.000 stajon (Staja = 200 m) w każdą stronę. Jest to olbrzymia przestrzeń. Przypuśćmy, że podzielimy ją przez 144.000.

Czy wiecie ile miejsca jest przeznaczone dla każdego z Małego Stadka? Około 36 km². Musimy więc być aż tak wielkimi w przeciwnym razie nie dostaniemy się do Nowego Jeruzalem.

A jak wielkimi my jesteśmy? Czy mamy pół hektara? To nie wystarczy, by być w Nowym Jeruzalem. Niektórzy mogą powiedzieć: „Ja mam być w Nowym Jeruzalem. Niektórzy mogą powiedzieć: „Ja mam 15 lub 16 klm”. Posiadasz więc połowę koniecznej wielkości, Staraj się więc „rozszerzyć” coraz więcej i więcej aż z czasem będziesz tak szerokim, że żadna inna natura nie będzie się nadawała dla ciebie z wyjątkiem Boskiej.

Jeżeli posiadasz gorliwość i żywe pragnienie, które powinieneś posiadać, to nie byłbyś zadowolony, gdybyś otrzymał ciało anielskie, bo ono nie byłoby wystarczającym dla ciebie. Żadna natura nie pasowałaby do ciebie z wyjątkiem nieograniczonej Boskiej natury taką, jaką jest natura naszego Odkupiciela. Myślimy więc, że dlatego właśnie Bóg przyobieczał nam Boskie ciała, a nie dlatego jedynie, że taka była Jego decyzja.

Pan Bóg daje nam więc takie doświadczenia, które mają na celu, by rozwinąć w nas ducha, któryby nadawał się do tej natury. Jeżeliby Bóg wziął umysł takiego człowieka i umieścił go w ciele anielskim, to wyglądałoby to tak, jak gdyby człowiek posiadający 10 numer stopy usiłował włożyć 6 numer buta. Lecz weźmy człowieka, który nie posiada takiego ducha, który mówi: „Zaszedłem tak daleko jak pragnąłem. Mam nadzieję, że Pan nie da mi więcej sposobności do służby. Nie chcę też lepszego zdrowia, ponieważ jeśli bym je posiadał, to Pan spodziewałby się, że powinienem czynić więcej”.

Włóżcie takiego ducha do Boskiego ciała, a ono okaże się za wielkim dla niego tak jak 10 numer butów, byłby za wielki dla 6 numeru stopy.

Cieszymy się bardzo, że Pan tak jasną uczynił dla nas tę sprawę i że Jego łaska działa w nas, byśmy mogli posiadać pragnienia i sprawać to co się Jemu podoba. Im więcej myś-

limy o Panu, tym więcej pragniemy o Nim myśleć. Pragniemy postępować naprzód i być coraz bliżej i bliżej Niego. I podczas, gdy jesteśmy zadowoleni obecnie, to z tym większą radością możemy spoglądać w przyszłość do tego chwalebego czasu, gdy będziemy podobni do Niego, gdy będziemy z Nim, gdy ujrzymy

Go takim jakim jest i gdy będziemy mogli czynić wszystko co pragniemy; gdy będziemy mogli używać tych nieograniczonych, niezbadanych i nigdy nie wyczerpujących się sił i wpływów, by uwielbiać Tego, który wszystko czyni dobrze (Souv. 1915—Kaz. Br. B. Bartona)

Pańska troskliwość o najmniejszych braci

„Patrzajcież, abyście nie gardzili żadnym z tych maluczkich, albowiem wam powiadam, że aniołowie ich w niebiesiach zawsze patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiach” Mat. 18:10.

Słowa zacytowanego tekstu zawierają bardzo ważne napomnienie, które Pan dał swoim uczniom jako odpowiedź na ich pytanie: kto jest największy w królestwie niebieskim?

Treść powyższego napomnienia jest głęboka i posiada dla nas wielkie znaczenie. Jak ważna lekcja kryje się w tym oświadczeniu Pańskim! Pan informuje nas, że Jego lud wybrany nie miał składać się wyłącznie z wielkich tego świata, bogatych, wykształconych i popularnych. Wręcz przeciwnie: wybrańcy królestwa niebieskiego mieli się przeważnie składać z ludzi ubogich, niepozornych według ciała, lub jak określa nasz Pan — z maluczkich. Pismo święte uczy nas, że klasa królestwa będzie zróżnicowana, tak jak gwiazda różni się od gwiazdy, lecz dotyczy to przyszłego wieku. Daniel 12:2-3, 1 Kor. 15:41. Chrystus Pan dając świadectwo o Janie Chrzcicielu określił go jako największego z proroków, a przy tym powiedział, że najmniejszy z członków królestwa niebieskiego będzie większy od Jana. Mat. 11:11.

Różnica chwały, jaka zarysuje się w królestwie niebieskim będzie wynikiem stopnia ofiarowania się i wierności w wykonywaniu woli Bożej w obecnym życiu poświęconego człowieka. Którzy to są ci „maluczcy” o których Pan wyraża się, że są przyjemnymi przed obliczem Bożym? W każdym zgromadzeniu ludu Bożego możemy spotkać członków, którzy ujawniają wysoki stopień duchowego rozwoju a także stoją wyżej intelektualnie od swoich współbraci. Zależne jest od wielu czynników, takich jak lepsze urodzenie, wykształcenie, wiek, doświadczenie itp.

Nie wszyscy w zgromadzeniu mogą osiągnąć wysoki poziom duchowego rozwoju. Nie należy oczekiwać, aby wszyscy osiągnęli znajomość wszystkich typów, figur, przenośni i innych głębokich rzeczy Bożych, które dla niektórych umysłów są za trudne do przyswojenia. Ap. Paweł zapewnia nas, że większość powołanych Bożych to ludzie z punktu ludzkiego zapatrywania mało wartościowi, lecz Bóg uczyni z nich klejnoty o wysokiej wartości 1 Kor. 1:26-31.

Słowa naszego Pana dowodzą, że Bóg, który powołuje swój lud, otacza wielką miłością tych najmniejszych z dzieci. Gardzenie tymi najmniejszymi przez wyżej stojących umysłowo współbraci, byłoby niemłą rzeczą przed obliczem Bożym i mogłoby pozbawić tych ostatnich łaski i błogosławieństwa Bożego. Jak należy rozumieć: „abyście nie gardzili?” Słowo gardzić lub wzgardzić oznacza lekceważący stosunek względem drugiej osoby. Objawy wzgardy są dość częstym zjawiskiem w dzisiejszym złym świecie. Najczęściej człowiek wykształcony odnosi się ze wzgardą w stosunku do prostaka. Na każdym kroku usiłuje ośmieszyć go i wyszydzić, naigrawając się z jego nieuctwa. Ale nawet w świecie osobnik o wzgardliwym usposobieniu nie znajduje szczerzej sympatii w społeczeństwie. Człowiek posiadający wrodzoną inteligencję, nie będzie odnosił się ze wzgardą do człowieka nieposiadającego wykształcenia. Wręcz przeciwnie: człowiek taki z przyjemnością będzie dzielił się swoją wiedzą z ludźmi niewykształconymi. I takich ludzi możemy spotkać nawet w świecie. Nasz Pan ostrzega nas, abyśmy nie dopuścili do swego serca ducha wzgardy wobec współbraci.

Czy dziś istnieje niebezpieczeństwo posiadania wzgardliwego usposobienia przez nasze braterstwo?

W jakich okolicznościach i w jakiej formie może się ono objawić? Przede wszystkim sytuacje takie mogą zaistnieć na zebraniach podczas badania słowa Bożego, lub podręczników biblijnych. (W toku badania okazuje się, że niektórzy z braci i siostr natrafiają na poważne trudności w zrozumieniu niektórych nauk. Niekiedy osoby te jeżeli nawet rozumieją głębsze nauki, to na skutek ciężkiej wymowy czy nieumiejętności w wysłowieniu się nie mogą jasno wyrazić swoich myśli. Bracia, którzy odznaczają się bystrzejszym umysłem i łatwą wymową winni z cierpliwością pouczać słabszych braci przez kilkakrotne powtórzenie omawianych myśli, aby tym samym dopomóc słabszym braciom w zrozumieniu głębszych nauk Pisma świętego. Praktyka dowodzi, że nie zawsze tak jest. Często zdarza się, że bracia stojący wyżej intelektualnie zdradzają zdenerwowanie wobec osób, które nie mogą zrozumieć rzeczy trudniejszych w czasie badania, a nawet posuwają się do wytykania braciom słabym ich braków i słabości. Takie postępowanie prowadzi do tego, że bracia słabi zniechęcają się do brania czynnego udziału w badaniach Słowa Bożego i jeszcze bardziej opóźniają swój rozwój duchowy. Niekiedy z nich jeszcze boleśniej przeżywają wzgardę i unikają zebrań, na których odbywają się badania, gdyż czują się na takowych skrępowani i całkowicie nieprzydatni. Innym rodzajem wzgardy wobec braci „najmniejszych” jest wyróżnianie braci o wyższym rozwoju intelektualnym ponad braci słabszych podczas różnych gościnnych przyjęć. Może się zdarzyć, że bracia zapraszając do siebie braci przyjezdnych z innych zgromadzeń podczas konwencji czy większych zebrań, gotowi są chętnie zaprosić braci zdolnych, bardziej popularnych i znacznych, zapominając o tych „najmniejszych”. Tego rodzaju praktyki zdecydowanie potępia Ap. Jakub. 2:1-5.

Daje się zauważyć, że bracia, którzy nie osiągnęli dostatecznego poziomu duchowego czują się onieśmieleni w stosunku do braci, którzy ich przewyższają umysłowo. Często tacy krępują się podejść do braci bardziej rozwiniętych duchowo, porozmawiać z nimi i najczęściej pozostają na uboczu. Pożądaną rzeczą byłoby, aby bracia stojący wyżej sami zbliżyli się do braci słabszych i byli inicjatorami szczerych kontaktów i rozmów. Takie postępowanie będzie bardzo budujące dla braci „ma-

luczkich” i bezwątpienia sprawi im wielką przyjemność. W szczególności bracia starsi powinni mieć na uwadze braci słabszych i poświęcać im więcej czasu a także, okazywać więcej serca. Może się zdarzyć, że wśród braci zaistniało poróżnienie, które w ostatecznej fazie ma być rozpatrywane przez zgromadzenie. Jeżeli jedna ze stron jest bardziej rozwinięta duchowo i zdolniejsza, wówczas podczas rozprawy zarysowuje się wyraźna przewaga tej osoby na skutek płynniejszej elekwencji, bystrości umysłu itp., co nie zawsze jest oznaką racji tej strony. Należy wówczas cierpliwie i wnikliwie wysłuchać słabszą stronę i starać się o wyrok obiektywny, nie dając większych szans osobie stojącej umysłowo wyżej. Niejednokrotnie bywa, tak, że bracia z większą sympatią odnoszą się do osoby stojącej na wyższym poziomie, lub zajmującej pewne stanowisko w zgromadzeniu, co powoduje wydanie stronniczego wyroku ze szkodą dla strony słabszej, która nie posiada potrzebnej umiejętności, by skuteczniej się bronić.

Stronniczne załatwienie spornej sprawy na niekorzyść członków słabszych byłoby sprzeczne z Pańskim napomnieniem, które zabrania nam lekceważącego traktowania braci najmniejszych. Bracia stojący na wyższym poziomie winni pamiętać i zawsze odnosić się do braci słabszych w taki sposób, ażeby bracia ci nigdy nie czuli się upośledzonymi i wzgardzonymi. Dalsze słowa naszego tekstu pouczają nas, że aniołowie tych najmniejszych braci zawsze patrzą na oblicze Boże. Jaka lekcja kryje się w tych słowach dla nas? Pismo święte w wielu miejscach czyni wzmiankę, że Bóg przydziela duchowe istoty ku pomocy tym, którzy mają otrzymać zbawienie. Żyd. 1:14, Psalm 91:11.

Stąd wynika słuszny wniosek, że każdy członek ludu Bożego ma przydzielonego anioła, który w niewidzialny sposób mu pomaga i otacza swoją ochroną. Według słów naszego Pana aniołowie ci mają ustawiczny kontakt z Bogiem i najprawdopodobniej składają Bogu sprawozdanie z pełnionej przez siebie funkcji. Składany raport przed obliczem Bożym obejmuje wszystkie osiągnięte sukcesy danego członka w służbie Bożej, jak też wszystkie jego niepowodzenia i doznane przykrości. Nie ogranicza to bynajmniej Boskiej wiedzy i możliwości zajmowa-

nia się drobiazgowymi sprawami każdego członka Ludu Bożego, lecz daje to możliwości tym duchowym istotom usługiwania klasie, którą Bóg chce uczcić. Nikt z nas nie życzyłby sobie, aby aniołowie złożyli Bogu informację, że potraktowaliśmy wzgardliwie jednego z tych najmniejszych braci. Nie moglibyśmy spodziewać się Boskiej sympatii ani błogosławieństwa po złożeniu takiego względem nas świadectwa. Staraniem naszym winno być, aby aniołowie donosili Bogu, że bracia słabsi doznają wiele ciepła i braterskiej miłości z naszej strony, co przysporzy nam Boskiego błogosławieństwa, którego tak bardzo pożądamy. Przyp. 10:22.

Umiłowani w Panu! Niech Pańskie napom-

nienie głęboko przeniknie nasze serca. Bezwątpienia wszyscy odczuwamy naszą słabość i nic nie przed obliczem Bożym. Wszystkim nam wiele brak do doskonałości i dlatego wszyscy musimy polegać na Panu, a nie na sobie. Jeżeli jednak Panu upodobało się, abyśmy stanęli nieco wyżej umysłowo i moralnie od innych powołanych Bożych, to starajmy się przede wszystkim okazać Panu wdzięczność za tę dozę łaski i bądźmy pomocnymi słabszym braciom, aby i oni mogli osiągnąć wyższy wzrost duchowy i lepszy rozwój w prawdzie Bożej. 1 Tes. 5:14, Rzym. 15:1.

Artykuł nadesłany

Miłość i służba

„Z miłości służcie jedni drugim” — Gal. 5:13.

Miłość nigdy nie domaga się lekkiego życia. Tylko dziecinne pojęcie o miłości powiada, że rozwiąże ona wszystkie zagadnienia. Ale miłość niczego podobnego nie czyni. Tworzy ona o wiele więcej zagadnień niż w ogóle przypuszczaliśmy, że może istnieć. Miłość domaga się wysiłku dla dobra umiłowanego przedmiotu, domaga się służby. Służba jest zarazem próbą i dowodem miłości. I nie ma prawdziwej miłości, jeżeli nie ma ochoty do służby. Kto pragnie pędzić lekkie życie niech lepiej miłości da spokój, albowiem miłość pograży go w trudności, którychby nigdy sobie nie życzył.

Innymi słowy miłość jest czynnym motywem. Jeżeli nie jest motywem, to jest w ogóle niczym. Miłość jest iskrą zapalającą gazolinę wiary, za pomocą której możemy przebyć góry tego świata. Miłość pobudza nas do dokonania czynów. Jeżeli nie pobudza nas do dokonywania czynów, to nie jest w ogóle miłością. Z powodu niedoskonałości, wad, słabości, nie jesteśmy w stanie wiele dokonać, ale wola do służenia jest tak nieodzowna jak zarodek życia w każdym nasieniu. Stanowi ona możliwość na drodze ku dobremu. Jeżeli natrafi na sposobność to wyrośnie, rozszerzy się, rozprzestrzeni i wyda owoce dla dobra innych.

Zacytowany przez nas tekst każe się domyślać, że już sama miłość stanowi służbę, bo jeżeli miłość jest motywem, pobudką do czynów

w życiu, to już samo istnienie dobrych życzeń, dobrej woli względem drugich jest zachętą i bodźcem dla nich, podobnie jak jeden stos elektryczny potrafi w pewnej mierze dać się drugiemu.

UŻYCZAĆ, BYĆ UŻYCZANYM, BYĆ ODTRĄCANYM

Lecz oprócz tego miłość pobudza całe jestestwo do chęci służenia. Największa miłość, miłość Pana spełniła największą służbę. — Jan 3:16. „Albowiem Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Trochę miłości — trochę służenia, więcej miłości — więcej służenia, dużo miłości — dużo służenia, dużo pragnień użyczenia i być użyczanym dla kochanej osoby, ukochanych osób. Niekiedy są gotowi użyczać. Nie wszyscy są gotowi być użyczanymi, bo to jest rzecz trudniejsza. Ale trudniej jeszcze niż być użyczanym jest być odtrącanym. Jedną z najboleśniejszych prób miłości jest otworzyć olejek wonnych perfum, rozpuścić włosy będąc gotowym do namaszczenia i otarcia stóp ukochanej osoby a potem ujrzeć, jak ta kochana osoba powstanie i odejdzie całkiem obojętnie. Ale o ile takie zachowanie znacznie ogranicza pole człowieka do służby, nie mrwiej jednak ochoty do służenia nie zabije. Nieraz jest ono początkiem do osiągnięcia więcej mądrości, albowiem służba o ile ma być prawdziwą służbą, musi być i w swoim miejscu i w swoim czasie.

Lecz podczas, gdy miłość nie przyczynia życiu komfortu (samozadowolenie to czyni), czyni je szczęśliwym. Podczas, gdy miłość nie czyni życia lekkim — dodaje mu wartości. Miłość Boża względem rodzaju ludzkiego bierze swój początek raczej z Jego wrodzonej dobroci, aniżeli cnót i doskonałości rodzaju ludzkiego, jednak odpowiada najlepszym celom człowieka. Tak samo miłość Jezusa względem istot niedoskonałych musi być przeważnie dobrocią, dobrą wolą. Uwielbienia w niej nie ma, dlatego mianowicie, że przedmiot tej miłości nie posiada zbyt wiele rzeczy, któreby zasługiwały na uwielbienie.

SAMORZUTNA I PIELEGNOWANA MIŁOŚĆ

Służba wypływająca z Pańskiej miłości dana jest nam jako przykład a także jako argument, jak mamy poświęcać życie swoje za braci. (1 Jan 3 : 16). Ale taka miłość, która pobudzałaby nas do oddania życia dla braci nie powstanie samorzutnie na gruncie serca ludzkiego. Miłość poświęcająca się nie rośnie dziko na żadnym gruncie. Trzeba ją zasadzić i hodować z największą pieczołowitością. Wielka miłość w normalnych warunkach jest samorzutna. Lecz my żyjemy w warunkach niedoskonałych, dlatego też miłość zdolna do wielkich poświęceń trzeba pielęgnować. Dziki kwiat miłości uschnie w żarze słonecznego lata, zwiednie i umrze w chłodnej porze jesiennej, a zniknie całkiem, choćby w zupełności nie wymarł, gdy przyjdą mroźne wichry zimowe. Prawda jest, że gdy ciepłe słończko wiosenne w świecie zabłyśnie miłość powstaje wszędzie. Bedzie ona zawsze cudna, ale nie zawsze tak kosztowna. Teraz jest okres końca świata, cóż więc ma Kościół zrobić dla tej miłości? Oto ma ją pielęgnować. Miłość poświęcająca się nie rośnie sama z siebie. Musi ona być ogrzewana znajomością dobroci Bożej i karmiona przez Jego rozmaite piecze nad Kościołem. Musi być podlewana prawda i użyźniana odpadkami wyrzeczonych się ziemskich nadziei.

Prawdziwa miłość pragnie służyć nie grymasom, ani słabościom ukochanego przedmiotu, ale dobrej sprawie. Przeto też miłość nie pobudza człowieka do pomagania drugiemu w złem. Miłość nie może mieć powodzenia, jeżeli lekceważy sprawiedliwość w jakikolwiek sposób. Traktujemy sprawiedliwość jak najlepiej, mimo to jej wszystkim wymaganiom nigdy nie zdołamy za dość uczynić, miłość też nigdy nie

przeoczy ani nie odtrąci jej słusznych wskazówek. Ckliwa sentymentalność zdolna jest tylko do tego, ale nie prawdziwa miłość. Niebieska miłość, podobnie jak niebieska mądrość jest przede wszystkim czysta.

Miłość nie daje również posłuchu temu co może zakłócić pokój. Może się zdawać, że miłość czasami stoi po stronie miecza, w rzeczywistości jednak nie stoi, albowiem ma ona na sercu dobro kochanego przedmiotu, a to dobro nie polega jedynie na tym, aby być spokojnym, ale aby stać po słusznej stronie. Miłość służenia w sprawiedliwości i w pokoju nigdy nie wytworzy zgryźliwego charakteru. Niech człowiek będzie najsprawiedliwszym, miłość nigdy go chełpliwym nie uczyni. Dramatyczne głoszenie sprawiedliwości, za co Pan zganiał nawet Eliasza, to nie sposób postępowania miłości, bo „miłość nie chełpi się” ze swych cnót i wytrwałości, chociaż naprawdę jest wytrwała. Miłość nie użyje swej usługi ani pomocy takim planom i zamiarom, które są niezgodne ze sprawiedliwością, które mają na celu pogwałcenie uczuć, przekonania lub przywilejów drugich osób.

Miłość dopomóż innym być nie tylko czystymi i pokojowo usposobionymi, ale także i łagodnymi.

MIŁOŚĆ NIE WYRZĄDZA NIC ZŁEGO

Miłość używając swojej usługi nie będzie zaczęła nikogo do oporu i upartości. Wpływ jej będzie w kierunku swobodnego omawiania spraw, jeśli sprawiedliwość nie ma nic wspólnego z nimi. Tak samo służba wypływająca z miłości nie udzieli bliźniemu pomocy do zasiania ziarna nienawiści, lub zazdrości, albo szp. 8

walki, ale dopomóż do oczyszczenia gruntu i zasiania i umacniania dobrych owoców miłosierdzia. Prawdziwa miłość nie udzieli moralnej pomocy drugiemu w płaszczeniu się dla jakiegobądź celu. Będzie się natomiast starać być pomocą drugim, zarówno w praktyczny sposób, jak też za pomocą odpowiedniej nauki jak mają nastawić swoje żagle, aby wichry życiowe nie miotaly nimi bez celu, ale istotnie pomagały w drodze do celu.

Miłość nie użyje także moralnego poparcia niczemu w rodzaju hipokryzji. Miłość nie tylko sama czyni dobrze, ale także dopomaga innym,

bez wtrącania się w ich sprawy. Miłość zatem musi służyć, musi działać, ale nigdy nie działa na szkodę. Jeżeli rezultatem jest szkoda, to tam działa jakaś inna siła, a nie miłość. Albowiem „miłość bliźniemu złości nie wyrządza”. Rzym. 13 : 10.

ZŁE DOMYSŁY I SŁUŻBA

Miłość znosi długo, albowiem pragnie dokonać czegoś dla umiłowanej osoby. Jest łagodna, ponieważ łagodność wychodzi na korzyść drugiej osobie. Jest ona świetlanym promieniem, którego ciepłe błyski nie tylko rozpraszają chłód światowości i samolubstwa, ale także rozbudzają ochoczość ducha przyjaźni zawiści, ponieważ zawiść nie byłaby służbą. Zamiast sprowadzać błogosławieństwo na ukochany przedmiot, zawiść okrada go nawet z tych błogosławieństw, jakie posiadał. Kładzie ona niszczącą rękę zimy na sercu, które powinno być ciepłe z zadowolenia i poszanowania. Zawiść nie służy żadnemu dobremu celowi.

Miłość nie chełpi się, bo gdyby tak czyniła, stanęłaby w poprzek sposobnościom niesienia służby. Sama dla siebie byłaby tak wielka, że potrzeb drugich ujrzyć by nie mogła. Miłość

nie zachowuje się niewłaściwie. Jeżeli tak postąpiła, to mogłaby zmarnować to, co poprzednio zdziałała. Miłość nie stara się o nic tylko o sposobność, aby czynić dobrze.

Miłość nie łatwo się obraża, bo opryskliwe usposobienie nie przynosi nikomu nic dobrego, nie służy ono potrzebom, ani zadowoleniu bliźnich.

Miłość nie myśli nic złego, ponieważ czynienie tego byłoby złem. Ale jedną z przyczyn dla których jest to złem, jest fak, że zły domysł zachmurza umysł i wgryza się w serce, aby sposobność służenia była przeoczona i nie miała siły do wzbudzenia zachęty.

Miłość cieszy się z prawdy nie tylko dlatego, że jest to rzecz stosowana i odpowiednia, ale także dlatego, iż taka radość promieniuje z siebie ducha pomocy i jest w stanie zachęcić drugiego do głębszego umiłowania prawdy.

Miłość nie zawodzi, albowiem zawód oznaczałby nie czynienie więcej dobrego.

Tak więc miłość już przez samo istnienie swoje służy, czyni dobrze a nigdy źle. A jest ona motywem, który pobudza człowieka do wszelkiego dobrego czynu. (Strażnica — IV/21).

Melchizedek i Aaron jako figury

W rzeczywistości był jeden kapłan — Kapłan Najwyższy. Inni kapłani byli tylko przedstawicielami Kapłana Najwyższego. Podobnie rzecz się ma z Chrystusem, Wielkim Kapłanem przyszłości. Łącząc niższych kapłanów z Panem, uznajemy Jego jako Głowę, niższych kapłanów jako Jego członków a W. Grono, jako sług tegoż wielkiego Kapłana.

Boskie dzieło dla świata należy jeszcze do przyszłości. Dzieło, które musi być wprawdzie dokonane, to przygotowanie Kapłaństwa i wykwalfikowanie Onego Wielkiego Kapłana i Jego członków i sług do przyszłego dzieła uczenia, leczenia i podnoszenia ludzkości, podczas Tysiącletniego panowania Chrystusa. To przygotowanie wielkiego Kapłana, Głowy i członków Ciała podczas wieku Ewangelii, wymagało od nich ofiary, jak to oświadczył apostoł: „Proszę was bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu”. — Rzym. 12 : 1. Ofiara Głowy

była przyjemna, ponieważ była doskonała. Ofiary, które On następnie ofiarowuje, przedstawione w Jego członkach są również przyjemne Ojcu, ponieważ zasługa Arcykapłana jest im przypisana.

KONTRAST KAPLAŃSTWA AARONOWEGO A MELCHIZEDEKOWEGO

Pismo Św. mówi o dwóch kapłaństwach: o Aaronowym i Melchizedekowym. Oba były figurą na Chrystusa — Głowę i Ciało. Kapłaństwo Aaronowe przedstawiało cierpienia Chrystusa, lecz nie pokazywało Jego chwały i panowania, oprócz tego, że było to symbolicznie przedstawione w szatach chwały i ozdoby. Natomiast kapłaństwo Melchizedekowe przedstawiało przyszłe stanowisko Chrystusa, gdy ofiary się skończą, a ciało zostanie uzupełnione. Dzieło kapłana może być obserwowane z tych dwóch stron. Najważniejszą rzeczą, w pewnym znaczeniu jest Jego ofiara, ponieważ jest ona podstawą całego przyszłego dzieła. W innym

znaczeniu, składanie ofiar jest tylko przygotowaniem do wielkiego dzieła, które ma nastąpić. Kapłan musiał wpięć złożyć ofiarę, aby mógł stać się godnym wywyższenia do kapłańskiego stanowiska i chwały. Po drugie, on musiał mieć zasługę tejże ofiary, którą mogłyby zaspokoić sprawiedliwość za grzechy świata, aby jako uwielbiony Kapłan mógł zdobyć zupełne prawo, by stanąć jako Pośrednik pomiędzy Bogiem i ludźmi, aby ich błogosławić i podźwignąć podczas Swego Tysiącletniego panowania, jako Kapłan według obrządku Melchizedeka — Kapłan na swoim tronie.

Apostoł oświadcza, że Chrystus jest Kapłanem według obrządku Melchizedeka a nie Aarona (Żyd. 7:21), ponieważ gdyby pozostał na ziemi nie mógłby być Kapłanem, ponieważ

Echo z Konwencji

z Piotrowic k/ Nałęczowa

Drogo umiłowana rodzino Chrystusowa, gdziekolwiek zamieszkała. Pragniemy podzielić się z Wami obfitymi błogosławieństwami Bożymi, wynikłymi na uczenie duchowej odbytej w dniach 29, 30 i 31 sierpnia 1964 r. w Piotrowicach k/ Nałęczowa, woj. Lubelskie.

Zgromadzeni uczestnicy uczy duchowej z różnych stron Polski w liczbie około 300 osób, przysłuchiwali się budującym tematom z Pisma szp. 9

św. którym służyło 8 braci. Z okazji uroczystości zawarcia ślubu pomiędzy młodym braterstwem, jeden z braci mówców wygłosił temat o małżeństwie w świetle Pisma świętego, jak powinno być prowadzone życie małżeńskie w poświęceniu, wskazał na jego trwałość dodał, że z punktu Boskiego postanowienia jest nie rozrwalne, wiąże ich wierność i miłość. Z lekcji tej korzystało bardzo wiele młodych braci

Echo z Konwencji

Pulwershein — Francja

Drogo umiłowani Bracia i Siostry w Jezusie Panu naszym. Łaska wam i pokój od Pana Boga, niech się Wam pomnaża, gdziekolwiek przebywacie.

Drodzy w Panu, dzielimy się z Wami, błogosławieństwami i radością, jakich byliśmy uczestnikami, z łaski naszego dobrego Boga i Ojca

zakon dał ten urząd Aaronowi i jego synom na wieki. Jednakowoż kapłaństwo Aarona i jego synów figurowało przygotowawcze zarysy kapłaństwa Chrystusowego — ofiarnicze przygotowanie. Przeto Chrystusowe prawo do kapłańskiego urzędu nie ma być spodziewane z linii Aarona, albowiem Pismo Św. wyraźnie oświadcza: „Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchizedekowego”. (Żyd. 7:21) Kapłanem, o którym mówi ten tekst będzie uwielbiony Chrystus, Głowa i Ciało, po skończeniu się wieku Ewangelii, gdy ofiary zostaną dokonane, a chwalebny urząd kapłański, na służbie ludzkości, rozpocznie się.

W.T. 1911-44

i siostr, oraz wiele małżeństw braterstwa. Była duża sposobność skontrolowania, dla licznych braterstwa w małżeństwie, czy spełniają swoje zobowiązania małżeńskie i poświęcenie się Panu.

W ostatnim dniu uczy duchowej odbyło się zebranie świadectw, które wpłynęło bardzo dodatnio na uczestników nabożeństwa. Z przebiegu tej duchowej społeczności braterskiej odnieśliśmy dużo błogosławieństw Bożych, Pan Bóg okazał nam swoją opiekę i kierownictwo, za co składamy Mu z głębi serc naszych podziękowanie, hołd i uwielbienie.

Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy uczy duchowej, wyrazili życzenie podzielenia się, ze wszystkimi czytelnikami pisma „Na Straży” otrzymanymi radościami i błogosławieństwami Bożymi, wraz z przesłaniem serdecznych pozdrowień.

Za uczestników uczy duchowej
Brat K. Sitarski

na dwudniowej uczy duchowej w dniach 15 i 16 sierpnia 1964 r. w miasteczku Pulwershein (Alzacja).

Goście licznie się zjechali z całej Francji, tak pochodzenia polskiego zam. we Francji jak i pochodzenia Francuskiego, przybyli też goście z Polski z rodzinami braterstwo Katelowie St.

i br. Grudniowie Stefan, bardzo ucieszyliśmy się naszymi rodakami z Polski.

Wykłady były budujące i na czasie, którymi bracia mówcy napominali do wytrwania w poświęceniu, do pobożności, dobrych uczynków i miłości, oraz aby zachowywać jedność ducha w związku pokoju i aby trwać w społeczności z Panem i spełniać Jego polecenie zawarte w świętej Księdze.

Odbył się również Chrzest przez zanurzenie w wodzie, jeden brat pochodzenia polskiego i jeden francuskiego okazali swoje poświęcenie się w Panu Bogu przed wieloma świadkami, iż od tej chwili postanowili czynić Jego świętą

wolę do końca swego życia. Życzymy im wiele łask i błogosławieństw Bożych na obranej wąskiej drodze Zbawienia, w Chrystusie Panu.

Otrzymanymi na uczenie duchowej błogosławieństwami Bożymi i radością, dzielimy się za pośrednictwem pism: „Straż” „Na Straży” i Journal de Sion”, ze wszystkimi braćmi i siostrami gdziekolwiek zamieszkują, życząc wszelkich łask i błogosławieństw Bożych. Niech Wam towarzyszy w życiu pokój od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa.

Za uczestników Konwencji
Brat w Panu Woźniak Józef

Echo z Konwencji

Flers — lez — Lille — Francja

Drodzy w Panu Braterstwo gdziekolwiek się znajdujecie! Pozdrawiamy Was w drogim Imieniu Pana Jezusa: Pokój Wam!

Pragniemy podzielić się z Wami tym, że z łaski Pana, mieliśmy przywilej zgromadzić się znowu na jednodniowej uczy duchowej w dniu 13. 9. 64 r., w Flers-Lez. Pan chojnie nam błogosławił, a z doświadczenia wiemy, że społeczność braterska przeważnie, dodatnio i budująco działa na stronę duchową życia. Braterstwo dość licznie zgromadzili się. Usługa duchowa w większej części wykonana była przez gościa z polski, brata Kaletę St., który też miał przywilej z nami uczestniczyć na innej konwencji w Miluse, oraz odwiedzić Zobry, w towarzystwie dwóch braci. Brat Papajak Ant., służył swoim autem w objeździe wschodniej

i po południowej Francji, natomiast brat Wasilewski swoim, obwoząc gościa po północnej części i po innych okolicach.

Usługa ta, była wielkim błogosławieństwem, za co jesteśmy wielce wdzięczni naszemu Panu Bogu — Ojcu Niebieskiemu. Oceniamy bardzo wzajemną wymianę usługi braterskiej, jest ona nadal pożądaną i przez braci ocenianą.

Wszyscy uczestnicy duchowej uczy, wyrazili uprzejme podziękowanie, za miłe bratnie pozdrowienia, a przy końcu, przez uchwałę wyrazili życzenie podzielenia się przez łamy pism: „Straż” i „Na Straży” doznanyimi błogosławieństwami i radością, zarazem przesyłają serdeczne pozdrowienia i życzenia wszelkich łask i obfitego błogosławieństwa Bożego. Psalm 20:2-6.

Za uczestników uczy duchowej
br. Stefan Jamrozik

Sprawozdanie

Z Generalnej Konwencji Z.W.B.P.S. która odbyła się w dniach 18 i 19 lipca 1964 r. w Krakowie

Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze. Psalm. 50:5.

Nasza wspólna ucza duchowa wszystkich współpracujących zborów w Polsce odbyła się tego roku w Krakowie w dniach 17, 18 i 19 lipca. Z utęsknieniem bracia i siostry oczekiwali tej błogiej chwili licznego zejścia się większości braterstwa z Polski. Dowodem tego było żywe interesowanie się pracami przygotowawczymi przez braterstwo z różnych stron kraju. Lecz nie tylko bracia zamieszkali w Polsce czynny udział w tym brali. Tym razem gościliśmy sporo gości z zagranicy, a mianowicie ze Stanów Zjednoczonych, z Francji, Belgii i Czechosłowacji. Piękny miesiąc lipiec pozwolił naszym miłym gościom

nie tylko odwiedzić ich rodziny i uczestniczyć w naszych nabożeństwach lecz ponadto mogli zwiedzić niektóre zakątki historyczne i malownicze pięknego naszego kraju. Uradowani jesteśmy tym ich pobytem w Polsce, a lzy w oczach naszych drogich gości przy pożegnaniu i szczere uściski dłoni ze słowami „Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów” potwierdzały nam, że i ci braterstwo dobrze się czuli na swojej ojczyściej ziemi wśród braci mających tego samego Pana i ten sam cel. Śpiewamy w jednej pieśni: „Jak szybko życia mija czas”, a tym bardziej chwile przyjemne i radosne.

Bracia Panek Franciszek, Sikora Ignacy, oraz Purwin Piotr obserwowali przebieg wyborów, przeliczali wzrokowo wstrzymujących się od głosowania i stwierdzili, że wszyscy nominowani kandydaci otrzymali bezwzględnie większość głosów. Wybory odbyły się jednomyślnie. Przegłosowano też okres ważności wyborów na dwa lata.

Ogół zebranych upoważnił też Zarząd Międzyzborowy do przeprowadzenia zmian w statucie. Zatwierdzone też zostało kupno domu modlitwy w Warszawie. Uradowani tą jednomyślnością każdy mógł odczuć moc zapewnienia wyrażonego w psalmie 133 „Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna gdy Bracia zgodnie mieszkają”. Naczelne to hasło w życiu codziennym przyświecało nam wymownie w czasie trzydniowych obrad. Po tym zebraniu o charakterze raczej administracyjnym wykładom okolicznościowym na temat chrztu usłużył brat Gumieła. Dwadzieścia osób w tym 9 braci i 11 sióstr zgłosiło swą gotowość służenia Panu z całego serca i z całej duszy. Życzeniem wypowiedzianym czy też nie wypowiedzianym wszystkich obecnych na sali było aby łaskawy Bóg raczył pobłogosławić ten szlachetny a jednocześnie bohaterski krok i pozwolił wszystkim oddanym mu sercom trwać w społeczności z Bogiem.

Prawdą i braćmi Pańskimi. Oby nic nie było w stanie rozłączyć tych, którzy przez prawdę zostali ze sobą zespoleni. Ani miecz ani głód ani intrygi onego złego niech tego przykrego dzieła nie dokonają.

Przy zakończeniu brat przewodniczący Zboru Krakowskiego w krótkim przemówieniu pożegnalnym złożył podziękowanie w imieniu zboru krakowskiego, Zarządu Międzyzborowego oraz ogólnego zjazdu wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak liczego zgromadzenia się Ludu Pańskiego, oraz tym którzy otworzyli swe progi gościnne dla przybyłego braterstwa. Błogosławieństwami miłymi wrażeniami dzielimy się też z wszystkimi czytelnikami pisma „Na Strazę”. Wierzymy, że było jeszcze wielu Braci i sióstr,

AP. Paweł (Pytania i odpowiedzi)

48. Jaka nauka kryje się w tym, że Apostoł Paweł wspominając swoje widzenie Pana na drodze do Damaszku, przyrównuje siebie do poronionego płodu? (Wytłumacz wiersz 1 Kor. 15:8).

Odp. Poronionym płodem nazywamy organizm wydany na zewnątrz w czasie, gdy do tego jeszcze nie jest przygotowanym. Podobnie rzecz się miała z św. Pawłem. Nieprzygotowany do zobaczenia się z Panem, nie posiadający odpowiedniego ciała i wzroku, które przecież dopiero miał otrzymać w przyszłości, zaraz zostaje olśniony i porażony chwałą, której nie mógł znieść.

49. Jakie zadanie i w jakim języku usłyszał Saul, gdy leżał powalony na ziemi?

którzy mieli to szczere życzenie być wśród tych którzy miłują Pana i Jego prawdę, lecz różne sprawy życiowe im tego nie pozwoliły.

Niechaj łaskawy Bóg wynagrodzi wszystkich tych, którzy przybyli na to miejsce z pochodnią miłości, a miła atmosfera jaka nam towarzyszyła w dniach tej wielkiej uczy duchowej i serdeczności która cechowała wszystkich obecnych niech przeniesiona będzie do każdego Zboru i domu braterstwa.

Życzymy jeszcze raz wszystkim braciom i siostram obfitych łask i błogosławieństw od Boga także wiele radości z posiadania prawdy oraz POKOJU BOŻEGO.

SKRÓCONE SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Konto	Winien	Ma
<i>Pożyczkobiorcy</i>		
Zwrócono pożyczki	13.715,—	
Zrzeszenie zaciągnęło pożyczkę		10.000,—
Udzielono pożyczek na		7.315,—
<i>Wydawnictwo i literatura</i>		
Wydatki na cele Wyd.	233.311,36	
Przychody wraz z B.O.		214.380,33
<i>Praca Pańska</i>		
Przychody	277.092,68	
Wydatki		296.599,92
<i>Niezamożni</i>		
Otrzymano		60.307,40
Wydatkowano	62.848,60	
Z obrotów br. Pogody (Z poza kasy ZWBPS)	25.348,—	25.280,23
Ogółem wypłacono	88.196,60	
Ogółem otrzymano		85.587,63

Odp. Dz. Ap. 9:4 „Saulu, Saulu, przecież mię prześladujesz”? Słowa te wypowiedziane były w języku żydowskim. Zob. Dz. Ap. 26:14.

50. Jak należy rozumieć zadanie: „Saulu! Saulu! przecież mię prześladujesz? — Przeciież nasz Pan w tym czasie był w niebie i żadna siła nie mogła Mu przeszkodzić?

Odp. Słowa powyższe należy rozumieć:

a) że Saul prześladował Ciało Chrystusowe, którym jest Kościół, a ciało wraz głową stanowi całość. Zob. Efez. 4:13-16, 5:28-32 1 Kor. 12:12-27.

b) Saul, chociaż osobiście nie mógł walczyć z Chrystusem, walczył jednak z Jego ideą, nauką, która Chrystusa reprezentowała. Wielu zapomina się podobnie jak Saul.

BOSKA OPATRZNOŚĆ

1. Syneczku mój drogi, choć jesteś ubogi,
Nie bój się i nie trwóż wciąż sobą.
Bóg zawsze cię strzeże, więc wzmacniaj się w wierze,
Że jesteś Mu drogą osobą.
2. Jeżeli dni są srogie, trudności zbyt mnogie,
Bóg dobrze zna twoje zmartwienia.
Wie, co ci brakuje, w ucisku ratuje
Bys odczuł dziś przedsmak zbawienia.
3. Niekiedy być może, w złym jesteś humorze,
Gdy inni są w pięknej ozdobie.
Wszak Bóg zdobi kwiaty w najpiękniejsze szaty,
Czyż mógłby zapomnieć o tobie?
4. Choć słabe twe nogi, zbaczą wciąż z drogi,
A wiara i ufność ustaje,
Gdy służysz Mu szczerze i trwasz w świętej wierze,
On wiernym na wieki zostaje.
5. Więc trzymaj się Pana dziecino kochana,
Bądź wiernym i służ należycie.
On drogi twe zdarzy, pokojem obdarzy
I pojedziesz szczęśliwy przez życie.
6. Niech zawsze i wszędzie w twym życiu też będzie
Dla Boga poczucie wdzięczności.
Duch Bogu niech żyje i sere twe bje
Akordem oddanej miłości.

Spis artykułów

ROK 1963		Wykonywując poświęcenie	
Nr 1	Str.		
Dobroć Boża koroną roku	1	Pierwsi uczniowie Chrystusa Jezusa	31
Pasterz, drzwi, trzoda	3	Błędy średniowieczne	33
Nie zabraniajcie mu	7	Pytania i odpowiedzi Ap. Paweł 12 — 26	37
Przypowieści o mądrych i głupich Pannach	12	Dobre wskazówki w życiu codziennym	40
Pytania i odpowiedzi z życia Ap. Pawła 1-11	16		
Jezus cię uzdrowił	19		
Echa z konwencji	21	Nr 3	
Wybrane — Dobroć	24	Piotr i zmartwychwstały Pan	47
Jako rzecz piękna — wiersz	24	Co znaczy chrzest w Chrystusa	43
		Bieżenie do przystani wypoczynku	46
		Jednej rzeczy żądam	50
		Chrystus Puka	52
Nr 2		Pamiętajcie	54
Pamiętka Wielkanocnej Wieczerzy	25	Dobre wskazówki w życiu c.d.	56
Niech wam to nie będzie dziwne	30		

Nr 4	Nr 3		
Wierny jest Bóg i Sprawiedliwy	57	Dary Ducha Świętego	33
Do kogóż pójdziemy?	59	Otworzone niebiosa	37
Mów Panie bo sługa twój słuca	64	Nasze ciała są świątyniami	
Prawdomówność i uprzejmość	68	Ducha świętego	40
Szczególne znaczenie jakie w sobie zawiera małżeństwo	70	Źródło prawdziwego wywyższenia	44
Pytania i Odp. Ap. Paweł 27 — 38	71	Podróż do Emaus	46
Nr 5		O Generalnej konwencji	46
Kuszenie Jezusa	73	Echo z konwencji	47
Znaczenie Cierpienia	77	Ap. Paweł — pytania i odpowiedzi	48
Świadczenie Ducha	80	Nr 4	
Echa z konwencji	88	Błogosławieństwo Boże nad Jego praw. Lud.	49
Nr 6		Uświęcony sposób myślenia	54
Uciekanie do schronienia	89	Echa z konwencji	63
Boskie przymioty	92	Oдноśnie Gen. konwencji	63
Nasza odpowiedzialność względem otrzym. Prawdy	98	Ap. Paweł — pytania i odpowiedz i — 41-47	64
Wielki dzień Boży	100	Nr 5	
Wspomnienia z podróży po Francji	106	Przeciwnik Wasz diabeł	65
Echa z konwencji	110	Zniechęcenia	69
ROK 1964		Wielki przywilej służby	77
Nr 1	Nr 6	Bądźcie rozszerzeni	82
Rozmyślenia na nowy rok	1	Echa z konwencji	87
Szafarze Łaski Bożej	6	Narodzenie Zbawiciela	89
Jam przykazał poświęconym moim	12	Bądźcie rozszerzeni	91
Echo z konwencji	16	Pańska troskliwość o najmniejszych braci	93
Nr 2		Miłość i służba	95
Dwie pamiątki wielkanocy	17	Melchizedek i Aron jako figury	97
Zwycięstwa Dawidowe	21	Echa z konwencji	98
Warunki zbawienia	23	Sprawozdanie	99
Bojaźń powodem nerwowości	26	Pytania i odpowiedzi	102
Sprawozdanie z podróży br. Gumieł	28	Boska opatrność	103
		Spis artykułów	103

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.
Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.
Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, Nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Strazy” bezpłatnie.—



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1958	STYCZEŃ — LUTY 1965 r.	Nr 1
Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich	Ps. 119 : 27	Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117 : 2 Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8 : 19
NA NOWO JEDEN ROK PRZEMINAŁ		Spis treści
Na nowo jeden rok przeminał		Rok 1965 1
Cel dążeń naszych, wieczność zbliża się.		Rozmyślenia noworoczne 2
Żem pośród nieszczęść nie zginął,		Dwa odmiennie zbawienia 4
Że dobroć Twa wspierała wciąż mię,		Proroctwo bliskie wypełnienia 8
Zawdzięczam Tobie, Panie Boże mój,		Lekki ucisk tutaj — chwala w przyszłości 10
Bom ja tak w życiu jak i w śmierci Twój.		Zawsze za wszystko 14
		Sprawozdanie 15
		Écho z konwencji 19
		Oдноśnie konkordancji Biblijnej 20
		Echo z konwencji 20

Rok 1965

Rok 1964 bardzo szybko uszedł do bezmiernego oceanu przeszłości, aby pozostawić po sobie tylko wspomnienia dla niektórych może miłe lecz nie brakowało też i smutku i goryczy życiowych. Myśl o przeszłości mało przynosi radości gdyż słowa „przeszłość” i „niema” przypominają ustawicznie o rzeczach nie trwałych i które ustępują choćby je kto zatrzymać chciał. Tylko Słowo Boże trwa na wieki. Przetóż u progu nowego roku skła-

damy życzenia wszystkim naszym miłym czytelnikom zamieszkałym w kraju jak też i poza granicami Polski „Szczęśliwego nowego roku”.

Wszzechmocny Bóg niechaj Was zaopatruje ze swojego niezgłębionego skarbcza w rzeczy duchowe nie przemijające. Miłosierdzie Jego niech Wam ustawicznie okazywane będzie a łaska niech Wam towarzyszy poprzez wszystkie koleje życia. Rok ten niech będzie rokiem dalszych sukcesów w czynnej i gorliwej służbie